Nr. 332. Kraków, środa 30 listopada 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów

„Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

Obłęd ugodowców.

Ciekawy bardzo objaw tworzy psychologia ugodowców: wciąż oczekują, iż rząd carski, zapomniawszy o dawnych „nieporozumieniach“, sypnie „łaskami“ na ziemie polskie. Gotowi zawsze dech zataić, kłaniać się, całować dłoń — *in spe* szczodrobliwą. Sądzą, że lokajstwem, lojalizmem przyspieszają chwilę tych łask zstąpienia. „Lepszy wiatr“ czuli podczas pierwszego pobytu obecnego cara w Warszawie, „lepszy wiatr“ zalatywał ich od Szuwałowa, od Imeretyńskiego... Fantasmagorye te rychło się rozwiały. Rząd carski ani śnił o żadnych ustępstwach, o żadnem odchyleniu z drogi ucisku i rusyfikacyi. Nawet maniacka wyobraźnia najżarliwszych ugodowców nie mogła się dopatrywać ani w Plewem, ani w Czertkowie zwiastunów nowej ery.

Ale teraz nad Petersburgiem zaświtała gwiazda Mirskiego. Mirski — uosobiona tolerancya, zezwala na zjazdy ziemców, marzy o rozluźnieniu okòw... Byle tylko była cisza, cisza, byle tylko widział pokorę, wiernopoddańczość, a i na nasz grunt spadną niebawem rzęsiste krople łaski carskiej... Specyalny delegat z ramienia kniazia-ministra (słuchajcie!) ma zbadać „warunki naprawy“ w Królestwie Polskiem. A stało się to — jak usiłuje podsunąć „Czas“ — po wiernopoddańczem wynurzeniu, które u stóp cara złożył w Łowiczu ks. Światopełk-Czetwertyński, po przyjęciu przez cara deputacyi szlacheckiej w Suwałkach...

Naszem zdaniem, eks-żandarm Mirski jest tylko chytrym lisem — nie żadnym zbawcą. Ale przypuściwszy nawet, że istotnie jest on przepełniony „najlepszemi intencyami“ — spytać się godzi, skąd się ten feniks wziął, w jakich okolicznościach? Stanowisko ministra spraw wewnętrznych utorowała mu bomba Sasonowa († Plewe) — kula Bałmaszewa († Sipiagin, poprzednik Plewego). Rzekomy liberał nie został zatem wyproszony u cara lojalnymi pokłonami, pojawił się ze swoją wolnomyślną blagą po szeregu terorystycznych zamachów... Oczywiście zamachy nie były tu same przez się czynnikiem decydującym. Należy je rozpatrywać w związku ze wzrastającem wrzeniem w Rosyi... Plewe chciał niebezpieczeństwo zgnieść pięścią — pięść została skruszoną...

Dyskredytująca carat wojna obecna poruszyła i umysły, dotąd bierne, zaślepione potęgą zewnętrzną samodzierżczej Rosyi; skompromitowany rząd cara musiał nieco spotulnieć, nie chcąc zaostrzać rozgoryczenia; na tym lub owym punkcie musiał pofolgować. Bezradność na placu boju odbiła się w formie pewnej bezradności i w Petersburgu — bezradności na punkcie zaciskania więzów despotyzmu. Carat żyje dziś w lękliwem oczekiwaniu, czy przyszłość nowych klęsk nań nie zwali, a śladem klęsk — wewnętrznych komplikacyj.

Jeżeliby w tych warunkach rząd carski dla zażegnania powszechnej niechęci na całym obszarze Rosyi — dla odwrócenia grożącego mu niebezpieczeństwa zdecydował się na pewne konkretne ustępstwa na rzecz społeczeństwa — uczyniłby to ze strachu, nie zaś w nagrodę za lojalność.

Pod tym kątem widzenia, jak nieskończenie śmiesznym jest artykuł sobotniego „Czasu“ z jego wzmianką o Czetwertyńskim, mowach hołdowniczych i t. p. głupstwach, które mogą wpłynąć na humor jakiegoś nieprzyzwyczajonego do czołobitności dorobkiewicza, lecz nie na system rządzenia despoty.

Demonstracya
przeciw Körberowi i Luegerowi.

W uzupełnieniu depeszy biura korespondencyjnego podajemy następujące szczegóły niedzielnej demonstracyi robotniczej w Wiedniu:

Już przed godziną 10 olbrzymi tłum robotników wypełnił całą Herrengasse, Michaelerplatz (przed burgiem cesarskim), Schottengasse aż do Schottenthor. Gęsto zbity tłum wznosił okrzyki: „Precz z klerykałami, którzy psują szkołę! Precz z chrześcijańsko-socyalnymi parobkami klerykałów! Niech żyje wolna szkoła międzywyznaniowa!“ Tysiące białych kartek z takimi napisami przylepiono w mgnieniu oka na murach i szybach wystawowych; prezydyum ministerstwa, sejm, bank i t. d. oblepiono szczelnie temi kartkami, które także noszono na kapeluszach i laskach. Następnie urządzono kocią muzykę.

Wkońcu tłum ruszył pochodem. Na czele niesiono dwie tablice z napisami: „Nowe ustawy szkolne są hańbą dla Austryi!“ „Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze!“

Entuzyazm wywołał wóz z napisem: „Chleba dla głodujących robotników kolei północnej!“

Pochód ruszył na Minoritenplatz, gdzie również gmach ministerstwa oświaty oblepiono wymienionemi wyżej kartkami.

Następnie ruszył tłum, śpiewając „Pieśń pracy“ i wznosząc okrzyki, przed ratusz. Po drodze oblepiono kartkami także gmach nuncyatury papieskiej, przed którym zgotowano owacyę tow. drowi Adlerowi.

Przed ratuszem cały olbrzymi plac zapełnił się szczelnie demonstrantami. Wołano: „Niech się burmistrz pokaże! Lud wiedeński przyszedł! Precz z antysemitami!“ Tow. Reumann i Winarsky wygłosili krótkie przemowy. Wkońcu policya zepchnęła demonstrantów z krużganku i schodów ratusza, przyczem jednak do starć nie przyszło.

Gdy demonstranci ruszyli z pod ratusza, zaczął ktoś z okna pierwszego piętra ratusza rzucać na demonstrantów jabłkami, bułkami i kawałkami drzewa. Ta prowokacya wzburzyła tłum, który usiłował rozwalić bramę. Wtedy policya natarła na demonstrantów z dobytemi szablami. 9 demonstrantów aresztowano, z tych 2 odstawiono później do sądu pod oskarżeniem o gwałt publiczny. 5 policyantów i 3 demonstrantów lekko rannych. Przed godz. 1 zakończyła się ta olbrzymia, imponująca demonstracya.

Walka o prawo wyborcze.

Tarnów, 28 listopada.

W niedzielę o godzinie 3 po południu odbyło się u nas wielkie publiczne zgromadzenie ludowe w lokalu naszych stowarzyszeń robotniczych Wielką salę i drogą przyległą, przystrojono w wizerunki Marksa i Engelsa, udekorowano pięknie choinkami, zdobnemi szarfami z napisami: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“, „Precz z parlamentem przywilejów“ itd. i robotniczemi godłami.

Obrady zaczęły się punktualnie w oznaczonym terminie. Do porządku dziennego: „Lud a parlament“, przemawiał pierwszy, jako referent tow. Emund Weisberg z Krakowa.

Mówca w 1½ godzinnym referacie, posługując się datami statystycznymi, przedstawił ekonomiczne położenie klasy pracującej w kraju, ciężary, jakie ta część ludności galicyjskiej ponosi na rzecz państwa, warunki, w jakich pracuje — a omówiwszy następnie sytuacyę polityczną w kraju, usunięcie ludu roboczego od udziału w rządach gminą i krajem, przeszedł do przedstawienia czynności parlamentu i dzisiejszego systemu wyborczego.

Dzisiejszy kuryalny system wyborczy oparty na przywileju wyborczym, jest głównym powodem niemocy parlamentu. Parlament oparty na przywilejach, jest grabieżą praw ludu roboczego, taki parlament jest niezdolny do załatwiania koniecznych funkcyj państwowych, jest zaporą dla wszelkiego postępu społecznego, niemocą ludów i ruiną państwowej wspólnoty. Zastępy robotnicze, występując przeciw dzisiejszemu parlamentowi, walczą z instytucyą, demoralizującą całe państwo, walczą o demokratyzacyę konstytucyi, która jedynie sama tylko może stworzyć prawdziwą reprezentacyę ludu. Precz z kuryami, chcemy, by droga do parlamentu stała otworem dla posłów, przez lud wybranych, chcemy powszechności i równości prawa politycznego.

W końcu postawił referent następującą rezolucyę:

Państwo, kraj, gmina, wsparte na przestarzałych i niesprawiedliwych przywilejach wyborczych, są narzędziem klasowego ucisku ludności pracującej przez nieliczne mniejszości. Najdzielniejsza warstwa, klasa robotnicza, jest pozbawioną udziału w rządach gminą, krajem, a w państwie ma gorsze, tysiąckrotnie sfałszowane prawo wyborcze.

Źródło praw, mających wszystkich wiązać, powinno też być otwartem dla wszystkich. Nikt nie powinien być obcym i nieobecnym w gminie, kraju i państwie, nikogo nie wolno pozbawiać praw obywatelskich — prawa wyborczego.

Dlatego robotnicy tarnowscy, zgromadzeni w dniu 27 listopada 1904 w sali stowarzyszeń robotniczych domagają się zaprowadzenia do wszystkich ciał prawodawczych i reprezentacyjnych proporcyonalnego, powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania dla wszystkich mężczyzn i kobiet.

Rezolucyę przyjęto jednogłośnie wśród burzliwych oklasków i okrzyków: „Precz z parlamentem przywilejów!“

W dyskusyi pierwszy zabrał głos tow. Zygm. Żuławski, który w dłuższej, z zapałem wygłoszonej mowie, przedstawił ostatnie wypadki polityczne w kraju i państwie, scharakteryzował stanowisko rządu wobec postulatów robotniczych, omówił toczące się walki narodowościowe i stanowisko, jakie w parlamencie zajmuje klub posłów socyalno demokratycznych. Końcowym słowom tow. Żuławskiego: „w Austryi powszechne, równe, bezpośrednie prawo wyborcze jest także pierwszą i najprawdziwszą koniecznością państwową“ — towarzyszyły gromkie, długo niemilknące oklaski.

W tym samym kierunku przemawiali: włościanin Bączek, tow. Starzyk i Strzałkowski.

O godz. 6 tej przewodniczący tow. Łabędź zamknął obrady. Przed rozejściem się odśpiewał „Czerwony sztandar“ i „Marsyliankę“ tarnowski „Chór robotniczy“, którym kieruje tow. Zofia Rychterówna.

„Demoralizowanie młodzieży“.

(Dokończenie.)

Na niedorzecznem i kłamliwem, a najzupełniej niczem nie popartem twierdzeniu, że „w stosunku do szkoły, kardynalnem zadaniem tego pisma („Promienia“) jest walka... z profesorami“, powinien się był złapać sam pan Wróblewski, profesor. Tylko człowiek ograniczony, pozbawiony wszelkiego zmysłu krytycznego może chwycić się tak niemądrej metody insynuacyjnej, jakiej się chwycił nieproszony „obrońca“ młodzieży, i przypuszczać, że ludzie kierujący pracą „Promienia“, nie wiedzą z kim i z czem walczą. Nauczyciele gimnazyalni są wykonawcami w wielu wypadkach tego, czegoby z własnej woli nie spełniali. Udowadniać więc, że „Promień“ walczy z li tylko posłusznem narzędziem całego dzisiejszego systemu szkolnego, systemu, który nie zwolnił się od tendencyi, narzuconej szkołom galicyjskim z góry, który powstał pod działaniem sfer politycznych, rządzących i panujących w kraju, a nie dbających o kultywowanie nauki lecz o interes obszerniejszej ojczyzny Austryi, to wszystko udowadniać, znaczy: albo solidaryzować się w zupełności z tem, co się w naszych szkołach dzieje i ze sferami, które mają decydujący wpływ na rozwój (właściwie uwstecznienie i upadek) szkół w Galicyi, albo rozumieć o co idzie, i w tym wypadku rzucać się perfidnie na młodzież i redakcyę „Promienia“ tylko dla zasady: *calumniare audacter!*... Jest jeszcze trzecia ewentualność, która się gwałtem ciśnie pod pióro i to zdaje się niewątpliwa, że p. Wróblewski czytając „Promień“, jego artykuły programowe i korespondencye, nie był wstanie tego co czytał, ogarnąć i zrozumieć. Miał dowód, że „Promień“ pisze o profesorach i to mu wystarczyło. Z konsekwencyą i logiką, właściwą wyłącznie matołkom, doszedł do wniosku, że to „kardynalna“ zasada „Promienia“. I „by s ry“ swój sąd popiera pan profesor „wiązanką przykładów“ z „Promienia“. Moglibyśmy pomódz p. Wróblewskiemu i dopełnić tę wiązankę nowszymi przykładami, któreby również, jak i naprowadzone przez p. W., jednego tylko dowodziły. Oto, że jak w każdej grupie i stanie społecznym, tak i między profesorami są ludzie najzupełniej do spełniania swoich obowiązków nie przygotowani, ludzie źli, nie kulturalni, nie dbający ani o naukę, ani o młodzież, ludzie zatem szkodliwi, których usunąćby należało za każdą cenę. Usunięcie takich panów Wróblewskich nie poprawiłoby systemu nauczania, i o tem „Promień“ wie dobrze, ale ulżyłoby młodzieży, która i tak bardzo silnym i ujemnym wpływom ulega.

W podobnie ograniczony sposób, jak w powyższym wypadku, konkluduje nasz c. k. profesor w uwagach nad takimi słowami „Promienia“, w których to pismo pochwala profesorów. Że więc „Promień“ umie i chwalić, — *suum cuique tribuere* — o tem przekonywa sam pan Wróblewski przytaczaniem całego szeregu numerów „Promienia“, w których to miało miejsce (pan W. podaje następujące: I. 160, 206, 210, 236; III. 17. Mybyśmy mogli trochę więcej wyliczyć...), ale, aby nie pozwolić bezstronnemu czytelnikowi zauważyć, że to świadczy tylko o przedmiotowości „Promienia“ — p. Wróblewski dodaje, że te pochwały są profesorom niemiłe, że „Promień“ stara się w ten sposób „skaptować“ sobie zwolenników między nauczycielami.

Jeśli „Promień“ gani, robi źle, bo budzi nienawiść; jeśli chwali, robi również źle, bo — kaptuje! Na taką bezstronność w osądzaniu czyjejś pracy, na tak logiczną konstrukcyę ferowanych wyroków może się zdobyć taki tylko profesor, któregoby „Promień“ nie mógł ani chwalić, ani ganić... co najwyżej gardzić. O p. Wróblewskim „Promień“ nie pisał nigdy.

W drugim feljetonie „Słowa polskiego“ czytamy słowa p. Wróblewskiego: „Młodzież nie może być powołaną do sądzenia tych, których przedewszystkiem obowiązana jest słuchać“.

Te słowa mogą w zupełności wystarczyć do wyrobienia sobie zdania o ich autorze. Takie same uwagi można codziennie słyszeć w koszarach z ust kaprala, w policyi i innych podobnych instytucyach. Na taki wyrok, skazujący młode umysły na ślepe posłuszeństwo — „przedewszystkiem“, na idącą za tem bezmyślność i bezkrytycyzm w przyjmowaniu wszystkiego, co im się daje, może się zdobyć natura koszlawa, wyrosła w atmosferze kasarnianej, przeżarta zasadą *„der absoluten Subordination“*. Tak posłuszną, jakby chciał p. Wróblewski, młodzież nasza nigdy nie była. Sądziła profesorów zawsze. Do jednych odnosiła się z sympatyą, innych „osądzała“. Nauczył ją tego nie „Promień“ i nie panowie Wróblewscy ją przekonają, że to „niemoralne“. Nie „Promień“ oczernia profesorów, ale ci panowie wychowawcy, o których „Promień“ pisał, czynami swymi i stosunkiem do uczniów sami na siebie wydają potępienie. Trudno sądzić, aby p. Wróblewski był do tego stopnia ograniczony, iżby o tem nie wiedział. A przecież pan W. rzuca się na młodzież szkolną i redaktorów „Promienia“.

Dla lepszej oceny rzeczy, wytłumaczymy to p. Wróblewskiemu nie na kim innym, ale na nim samym.

„Promień“ demoralizuje młodzież. Społeczeństwo powinno przeciw temu zaprotestować“. (Koniecznie: „społeczeństwo“ i bezwarunkowo: „zaprotestować“...). Tak pisze p. W.

A jak „protestować“ i jak radzić? Oto rada: „Lekarstwem na tę chorobę społeczną, której „Promień“ jest wyrazem, nie mogą być żadne środki policyjne, żadne nowe zakazy, śledztwa i kary. Zakazy budzą ciekawość, a śledztwa i kary tworzą „męczenników“, a tych ostatnich „Promień“ właśnie chce mieć, bo z nich tworzą się najpowolniejsi i najbardziej oddani wyznawcy.

Ze strony nauczycieli za jedyny skuteczny środek przeciwdziałania zgubnemu wpływowi „Promienia“ uważam to gorące, a nauczycielstwu naszemu nie obce, zajęcie się młodzieżą, które w ramach dzisiejszego programu szkolnego, jakiejkolwiekby on mógł podlegać krytyce, jest jednak możliwe, a które młodzież naszą może uchronić nietylko od tego złego, jakie jej „Promień“ podaje, ale i od niejednego innego.

Z tego, co powiedziałem, wynika, że nawet próby przestrzegania młodzieży przed szkodliwością „Promienia“ są bezcelowe — nie walczyć z tą robotą destrukcyjną, ale zabrać się do poważnej pracy“.

Sądziłby czytelnik, że ma przed sobą słowa człowieka, który panuje nad sobą, który jeśli nie pojadł rozumów, to przecie wie, co mówi. Chronią jednak czytelnika przed takim sądem następujące dalsze słowa p. W. w tym samym feljetonie, umieszczone po tamtych nieco niżej:

„Naturalnie także potrzeba mieć odwagę stanowczego i doraźnego, choćby nawet surowego wystąpienia“.

Ot i cała „rada“, jaką p. Wróblewski daje — gotowa: „lekarstwem nie mogą być żadne środki policyjne, żadne nowe zakazy, śledztwa i kary“. A nieco dalej: lekarstwem może być „odwaga stanowczego i doraźnego wystąpienia“. W tem miejscu pomijamy kwestyę umysłowego zdrowia pana W., niezdolnego do logicznego związania przytoczonych zdań. Chcielibyśmy tylko

wiedzieć, co o takiej „radzie“ swego „wychowawcy“ powiedzieliby uczniowie pana profesora Wróblewskiego? Przecież dziecko zrozumie, że tu idzie wyłącznie o policyjne środki i o wyrzucanie uczniów ze szkoły, że tak może radzić człowiek zupełnie niepoczytalny! Pan Wróblewski zrozumie, że jeśli profesorowie tak postępują, jak on, to nie trzeba artykułów „Promienia“, któreby wyjaśniały młodzieży, że nie rozumny profesor tak pisze o niej, ale człowiek albo chory, albo barbarzyńca!

Któż więc wszczepia w młodzież „jad nienawiści“ do szkoły i nauczyciela? „Promień“? Kto stwarza „nienormalne“ warunki między gronem nauczycielskiem a młodzieżą? Kto tę młodzież „wykoleja“? „Promień“, czy tacy panowie Wróblewscy?

Nie wątpimy, że na nierozumne i tak niecne ataki p. Wróblewskiego sama młodzież najlepiej odpowie. Jesteśmy o tem przekonani, jak nie wątpimy, że za artykuły w „Słowie polskiem“ młodzież przed panem profesorem pokłonów bić nie będzie... *E. W.*

„Nowa era“ w Rosyi.

II.

Wszystkie dotychczasowe „ustępstwa“ nowego ministra noszą charakter środków chwilowego zażegnania niezadowolenia różnych odłamów ludności. Takie cechy posiadają rozmaite postanowienia i frazesy liberalne, dotyczące żydów. Chodzi tu zresztą nietylko o uspokojenie społeczeństwa żydowskiego, ale i o przygotowanie gruntu wśród finansyery żydowskiej Europy zachodniej do nowej pożyczki. Zwołanie sejmu finlandzkiego i słodkie słówka nowego generał-gubernatora Finlandyi stoją w związku z programem Mirskiego i mają nie co innego na celu, jak uspokojenie Finlandczyków na czas wojny. Ten sam cel mają zarządzenia, zmierzające do częściowego przynajmniej zwrotu zagrabionych Ormianom funduszów kościelnych, odroczenie sądu nad zabójcą Plewego i wycofanie z sądu wojennego sprawy Kasprzaka. Komedya pod pomnikiem Katarzyny w Wilnie, tak samo, jak przyjęcie deputacyi ugodowców przez ministra oświaty w Warszawie odnosi się do tej samej kategoryi zjawisk. Liberalna część społeczeństwa rosyjskiego oprócz obietnic otrzymała kilka okruszyn realnych, jak np. zniesienie okólnika Plewego, zakazującego przyłączenia się ziemstw do ogólno ziemskiej organizacyi wojskowo sanitarnej, dymisya wiceministra Stiszinskiego, autora „reformy chłopskiej“ Plewego, powrót z wygnania liberałów twerskich i innych opozycyonistów ziemskich. Wszystko to, razem wzięte, może robić wrażenie reform liberalnych chyba u „Moskowskich Wiedomosti“, bo nawet najbardziej umiarkowani liberali rosyjscy nie będą się w tych środkach dopatrywali jakiejś zasadniczej zmiany taktyki. A to tem bardziej, że obok słodkich obietnic i „reform“ w rodzaju powyższych, ks. Mirski nie zarzuca bynajmniej żadnych metod swego poprzednika. Prasie prowincyonalnej zakazuje się przedrukowywania ustępów z „Grażdanina“ księcia Mieszczerskiego. Ks. Mirski sankcyonuje barbarzyńskie okólniki jakuckiego gubernatora Kutajsowa, które doprowadziły do szeregu straszliwych dramatów wśród zesłanych rewolucyonistów i nadaje tym okólnikom moc prawną. Generał-gubernator warszawski z całym cynizmem zaleca strzelanie do tłumów robotniczych i krew robotnicza leje się na ulicach Warszawy i Białegostoku, a aresztowania masowe odbywają się na obszarze całego imperyum carskiego. To są ilustracye do słów ks. Mirskiego o postępie, liberalizmie, reformach, tolerancyi i t. d. Tak wygląda „nowa era“ w Rosyi...

Ale czem się to tłómaczy, że, pomimo niewątpliwego niezadowolenia bardzo szerokich kół ludności rosyjskiej, pomimo potężnego zachwiania się powagi caratu, pomimo ustawicznych jego klęsk sromotnych na dalekim Wschodzie, „nowa era“ przybrała tak skromną i nędzną postać? Dla czego rząd carski może się „wymigiwać“ samemi słodkiemi obietnicami reform, nie czyniąc żadnych poważnych kroków w ich kierunku? Dlaczego nie myśli o kapitulacyi na żadnym, a żadnym punkcie? Odpowiedzi na to może nam dostarczyć przyjrzenie się bliższe wzajemnemu ustosunkowaniu się sił przeciwników caratu na całym obszarze państwa rosyjskiego.

Fale ruchu opozycyjnego i rewolucyjnego dotarły dziś, aż do najdalszych krańców i zapadłych kątów. W Finlandyi i na Kaukazie, w Kraju Nadbałtyckim i w dalekiej Syberyi, na Ukrainie i na północnych kresach Rosyi europejskiej — wszędzie spotykamy się z pracą agitacyjną i organizacyjną grup rewolucyjnych, czy też tylko opozycyjnych.

W Finlandyi wzmagający się ucisk rządu carskiego dokonał w ciągu paru lat ostatnich tego, że widzimy tam dziś już nietylko lojalnych obywateli, uciekających się pod ochronę cara przed jego urzędnikami, ale wzmacniające się na siłach kadry rewolucyonistów, nie cofających się przed czynami gwałtownymi, przed walką na śmierć i życie. Jednocześnie robotniczy ruch finlandzki nabiera coraz bardziej charakteru rewolucyjnego. I oto w tej samej Finlandyi, która jeszcze niedawno bawiła się petycyami i odezwami, dziś rozlega się mężne słowo nieprzejednanych wrogów caratu na olbrzymich zgromadzeniach publicznych, a carski satrapa padł, przeszyty kulą patryoty-rewolucyonisty.

Na przeciwległym krańcu zaborów carskich, na Kaukazie, ruch socyalistyczny i narodowy Gruzinów i Ormian wchodzi na drogę rewolucyjną zupełnie otwarcie. Socyalistyczny ruch chłopski w Gruzyi wybucha z niesłychaną siłą, w miastach Kaukazu odbywają się olbrzymie demonstracye zbrojne, a zausznicy carscy jeden za drugim padają z rąk rewolucyonistów.

Demonstracye antyrządowe — nierzadko krwawe — odbywają się po miastach Inflant i Kurlandyi, organizowane przez towarzyszów łotewskich, „Bund“ żydowki szamoce się z opryszkami carskimi na Białej Rusi, grupy ukraińskie rzucają zarzewie buntu w masy chłopskie na całym południu Rosyi. Jednem słowem wszędzie, gdzie tylko ucisk carski gnębi ludność nierosyjską, gdziekolwiek tylko narodowość ujarzmiona jest prześladowana przez rząd najezdniczy, wszędzie tam obecny kryzys polityczny Rosyi wpłynął na spotęgowanie i przyspieszenie rozwoju ruchu antycarskiego. Tak samo jak u nas, klęski caratu na Wschodzie wszędzie obudziły nadzieje na takie osłabienie machiny rządowej, które pozwoliłoby gotować się do ostatecznej walki z caratem. Rząd carski widzi i z obawą śledzi rozwój rewolucyonizowania się „kresów“, ale rozumie on dobrze, że losy caratu rozstrzygną się nie w Warszawie, ani w Tyflisie, nie w Helsingforsie, ani nawet w Odesie. Rozumie on dobrze, że „kresy“ mogą być bardzo niebezpiecznymi dla jego siły, mogą szarpać i podkopywać jego potęgę, ale cios śmiertelny zadać mu można tylko w Petersburgu i w Moskwie. Niestety, jeśli gdzie ruch rewolucyjny, ruch mas zorganizowanych jest najsłabszy, to właśnie w Rosyi rdzennej, a przedewszystkiem w jej stolicach. Co prawda, liberalne grupy rosyjskie przystąpiły w ostatnich czasach do skonsolidowania sił, co prawda, bohaterska walka partyi socyalistów-rewolucyonistów wprowadza dezorganizacyę w szeregi rządowe, ale tych poruszeń masowych, tych wybuchów rewolucyjnych szerokich kół ludności robotniczej, których świadkami jesteśmy tak w Warszawie, jak w Baku, tak Rydze, jak w Helsingforsie — w Rosyi rdzennej, w jej centrach stołecznych nie widzimy. Dość powiedzieć, że od wybuchu wojny nie odbyła się ani w Moskwie, ani w Petersburgu ani jedna poważna demonstracya robotnicza. Przywódcy socyalnej demokracyi rosyjskiej trawią czas w bezmyślnych kłótniach talmudystycznych, a masy robotnicze tymczasem pozostawione są na łaskę losu, zniechęcają się i cofają pod względem rewolucyjnym. Wystarczy czytać korespondencye „Iskry“ z różnych ośrodków jeszcze nie tak dawno wspaniale rozwijającego się ruchu, aby załamać ręce nad rozpaczliwym stanem dzisiejszym, wytworzonym przez doktryneryzm i bezmyślność polityczną przywódców. Zamiast organizować i pchać masy do czynu, do walki otwartej, przywódcy ci spierają się o „zasady“ organizacyi, zwalczają się wzajemnie, tworzą doktrynerskie formułki, a masy tymczasem gnuśnieją w bezczynności. I rząd carski, widząc, że w stolicach masy ludowe nie grożą mu śmiercią, nie idą do ataku na jego pozycye, nie traci nadziei, że uda mu się „wymigać“ słodkiemi obietnicami ks. Mirskiego i blichtrem zainaugurowanej przez niego „nowej ery“.

Smutne to nad wyraz, ale nie powinniśmy tracić nadziei, że w miarę trwania obecnej sytuacyi, w miarę dalszego rozwoju wypadków na na dalekim Wschodzie, i masa rosyjska obudzi się do czynu, że znajdą się ludzie, którzy zastąpią dzisiejszych niedołężnych jej kierowników, że i w kołach tych ostatnich ocknie się poczucie odpowiedzialności przed historyą za zmarnowanie tak ważnego momentu. A wtedy — ruchy rewolucyjne na „kresach“, pracując i walcząc na własnym terenie, będą mogły skutecznie poprzeć szturm rewolucyonistów rosyjskich na centra rządowe i czerpać nowe siły z klęsk caratu w tych centrach. Wówczas dopiero nastanie naprawdę „nowa era“. *B. P-in.*

Przegląd polityczny.

Szczegóły z kongresu ziemstw w Petersburgu. Wychodzi powoli na jaw, że Światopełk-Mirski miał zamiar pozwolić na oficyalny zjazd przewodniczących ziemstw. Nawet dzienniki petersburskie podawały datę odbyć się mającego zjazdu. Nagle bez powodu zaprzestano o zjeździe pisać i pokazało się, że wskutek oporu cara, działającego za podszeptami Pobiedonoscewa, zakazano publicznych posiedzeń. Ponieważ jednak reprezentanci już się byli w Petersburgu zgromadzili, nie chciano — ze znanych względów — brutalnie z nimi postąpić i pozwolono im się prywatnie wygadać. Pierwsze role na tym konwentyklu odegrali: hr. Heyden, prezydent ces. wolnego (?) zjednoczenia ekonomicznego, ks. Wołkoński z ziemstwa rjazańskiego, znakomity adwokat Arseniew i Szypow. Ten ostatni, jako przewodniczący zebrania, doprowadził do skutku kompromisową uchwałę, że przyszła reprezentacya parlamentarna ma brać udział w prawodawstwie bez ingerencyi na budżet i kontrolę administracyi. Najenergiczniejszą opozycyę robili: przewodniczący ziemstw petersburskiej i chersońskiej gubernii. Ostatecznie przyjęta rezolucya zawiera 11 punktów, z których najważniejsze są: uznanie wszystkich obywateli za równych wobec prawa, skonstatowanie zupełnego rozłamu między społeczeństwem a rządem i zupełny brak zaufania pierwszego do drugiego, obwinienie biurokracyi o samowolne wykonywanie praw na szkodę społeczeństwa i tworzenie rozłamu między społeczeństwem a najwyższą władzą (carem). Rezolucyę tę ma deputacya, złożona z Heydena, Lwowa, Petrunkiewicza, Rodżanka i Szypowa, przedłożyć ministrowi Mirskiemu, a przy tegoż poparciu i carowi.

Z pewnego źródła donoszą, że wykluczonem jest, aby car tę deputacyę przyjął, a już o urzeczywistnieniu postulatów rezolucyi mowy niema. Prawdopodobnem następstwem tego zjazdu będzie, że Mirski zostanie z ministerstwa usunięty, a rzeczy pójdą starym porządkiem.

Zjazd marszałków szlachty. „Wilenskij Wiestnik“ donosi: „Wileński gubernialny marszałek szlachty hr. Broel-Plater otrzymał od moskiewskiego gub. marszałka szlachty ks. Trubeckiego zaproszenie na zjazd na d. 15 listopada st. st. w Moskwie. Na porządek zjazdu wejdą: projekt o utworzeniu funduszu im. następcy tronu ces. Aleksego Mikołajewicza; sprawy, związane z projektem reformy szkolnej; okólnik ministra spraw wewnętrznych o środkach, mających na celu usunięcie wahań w podatkach szlacheckich, oraz te wszystkie sprawy i zagadnienia, które zostaną przedłożone do rozpatrzenia zjazdowi gub. marszałków szlachty“.

Ostatnie, podkreślone przez nas wyrazy świadczą, że zjazd marszałków będzie zapewne czemś w rodzaju zjazdu ziemstw.

Zamaskowana pożyczka. „Oswobożdienie“ podaje: Donoszą z bardzo pewnego źródła, że w tych dniach wypuszczono potajemnie przez ministeryum finansów 100 milionów rubli papierowych; utrzymuje, że mają nastąpić dalsze jeszcze tajne emisye, których suma ogólna łącznie z już wypuszczonemi dosięgnie 400 milionów rubli.

Kongres szwajcarskiej partyi socyalno-demokratycznej. Dnia 20 i 21 b. m. odbył się w Zurychu kongres doroczny szwajcarskiej socyalnej demokracyi, w którym wzięło udział 230-tu delegatów, przedstawiających sobą 19.840 zorganizowanych.

Kongres rozpoczął się przedstawieniem działalności partyi za rok ubiegły; działalności tej miano do zarzucenia niedość energiczne występowanie partyi w obronie potrzeb robotniczych wobec mającej nastąpić zmiany kodeksu cywilnego, w czem socyaliści dali się ubiedz Związkowi chłopskiemu, a nawet katolikom.

Sprawozdanie grupy parlamentarnej składał tow. Grenlich; grupa ta składa się z 7 posłów na ogólną sumę 147. Pomimo nieliczności swej grupa usiłowała zaważyć przy obradach nad każdą ważniejszą sprawą. Tak np. grupa występowała przeciw policyi politycznej, żądała uwzględnienia przez państwo przy wykonywaniu robót taryf związków zawodowych, zwalczała szkodliwy dla Szwajcaryi układ z Włochami, tyczący się tunelu symplońskiego, występowała przeciw krępowaniu przez rząd niższych urzędników w wykonywaniu praw politycznych i społecznych, wystawiała żądania rozszerzenia prawodawstwa robotniczego.

Działalność grupy parlamentarnej nie znalazła jednak uznania u wielu delegatów. Najostrzej występował przeciw niej pastor Pflüger, zarzucając jej, iż jest „opozycyą zbyt wierną jego majestatowi związkowi federalnemu“. Zdaniem tow. Pflügera, grupa powinna sprzeciwiać się energiczniej wydalaniu drogą administracyjną, które pod pozorem „utrzymania porządku“ służy do wydawania robotników w ręce policyi włoskiej; grupa powinna też czynniej bronić urzędników państwowych, którym rząd odbiera np. prawo wybieralności.

Sprawę programu partyjnego referował tow. Otto Lang, który dał obraz rozwoju partyi socyalistycznej w Szwajcaryi, wskazał na panujące w tym kraju dążności ekonomiczne i oświadczył, że partya pozostając na gruncie marxizmu, niektóre części programu przystosować musi do warunków miejscowych. Tak, w sprawie programu rolnego kongres przyjął poprawkę, tyczącą się opieki nad robotnikami rolnymi i żądającą dla nich prawa stowarzyszania się.

Przy punkcie „Kodeks cywilny“ kongres oświadczył, że pożądane jest, by komisya kodyfikacyjna uwzględniła interesy robotnicze, rozszerzając prawodawstwo fabryczne, wprowadzając umowę zbiorową pracy itd.

W sprawie reformy militarnej kongres wyraził się przeciw ogarniającemu coraz bardziej Szwajcaryę duchowi militaryzmu; główny zaś nacisk kładł przeciwko używaniu wojska podczas strejków, wzywając zarówno rząd do nie przedsiębrania środków tego rodzaju, jak również robotników do niezapominania o obowiązującej ich solidarności względem strejkujących.

Z innych wniosków kongres zażądał ujawnienia układu międzynarodowego, tyczącego się anarchistów, i upaństwowienia siły wodnej.

Kongres przyszły ma się zająć sprawą strejku powszechnego i udziału w rządzie mieszczańskim.

Przegląd społeczny.

Wygrany strejk w Bolechowie. Telegrafują nam z Bolechowa: Strejk w fabryce zapałek zakończony zupełnem zwycięstwem robotników.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy odbyło się w Rzeszowie dnia 27 bm. o godzinie 3 popołudniu z porządkiem dziennym: „Drożyzna a kolejarze“. Referował tow. Kaczanowski omawiając przyczyny obecnej drożyzny.

W dyskusyi zabierało głos wielu mówców między innymi tow. Burda, przedstawiając gospodarkę gminną, polegającą na wyzyskiwaniu ubogiej ludności. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucyę, protestującą przeciw lichwie żywnościowej wzywającą centralę organizacyi kolejarzy do poczynienia stosownych kroków w kierunku uzyskania dla kolejarzy dodatku drożyźnianego — wreszcie konstatującą, iż tylko partya socyalno demokratyczna broni energicznie interesów ludności pracującej.

W końcu na wniosek p. W. uchwalono rezolucyę domagającą się od gminy unormowania w stosowny sposób cen środków żywności.

KRONIKA.

Wykolejenie się pociągu kolei warszawsko-wiedeńskiej. Zaniepokojenie wywołała w poniedziałek w Krakowie rozszerzona po mieście wieść, że pociąg kolei warszawsko-wiedeńskiej nie przybył wieczorem do Krakowa. Pojawiła się pogłoska, że pociągu tego nie wysłano z Warszawy z jakichś względów politycznych, a w lot za tą plotką nadeszła wiadomość, że powodem nieprzybycia tego pociągu do Krakowa jest „jakiś wypadek kolejowy“. Z tą wieścią zjawiły się zaraz w redakcyach pism krakowskich osoby „z Warszawy“ i wieści tej z miejsca zaprzeczyły...

Z całej tej masy „autentycznych“ wiadomości czytelnicy już nic nie wiedzieli. Pokazało się, że na stacyi Grodzisko, na rozjeździe od strony Warszawy, wykoleił się wielki hanowerski parowóz, prowadzący pociąg towarowy, który szedł w stronę Warszawy. Wykolejona lokomotywa zatarasowała obie linie kolejowe, co uniemożliwiło ruch pociągów i sprowadziło przerwę w komunikacyi.

To było też powodem nieprzybycia pociągu kolei warszawsko wiedeńskiej. Pociągiem tym jechała z Warszawy znana artystka naszego teatru p. Mrozowska, spiesząc na przedstawienie „Kopciuszka“, w którem miała odegrać tytułową rolę. W ten sposób owe „polityczne względy“ oddziałały na repertuar naszego teatru — dyrekcya zamiast „Kopciuszka“, wystawiła „Kościuszkę pod Racławicami“.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 1 grudnia b. r. o godz. 5 po południu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Pan Walewski wykończył nową baśń fantastyczną „Królowa Tatr“, do której p. Spitziar przygotowuje nową wystawę. Sztuka ta graną będzie tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

Walne zgromadzenie „Trzeźwości“ odbędzie się we wtorek dnia 6 grudnia o godz. 7 wieczór w Związku stow. robotn., Mały Rynek 6. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępującego, oraz wybór nowego zarządu.

Wzywamy towarzyszów, mających zamiar przystąpić do stowarzyszenia, lub interesujących się propagandą antyalkoholiczną, do jak najliczniejszego jawienia się na zebraniu.

Kara za przekonania. Piszą nam z Tarnowa: Tutejsi majstrowie kapelusznicy używali od dawna różnych sposobów, by pozbyć się z Tarnowa tow. Neissa, biorącego żywy udział w ruchu robotniczym. Wszelkie środki, jakich się majstrowie dotychczas chwytali, były bezskuteczne, — tow. Neissowi nie mogli nic takiego zarzucić, coby go w Tarnowie mogło skompromitować. Obecnie fabrykant Klein, u którego tow. Neiss dotychczas pracuje, wypowiedział mu pracę za jego udział w ostatnim naszym kongresie partyjnym. Ponieważ wszyscy inni majstrowie kapelusznicy w Tarnowie tow. Neissa bojkotują, będzie on prawdopodobnie zmuszony wobec tego Tarnów opuścić. Stowarzyszenie robotników kapeluszniczych utraciłoby w nim dzielną siłę.

Z czarnego światka. Piszą nam z Tarnowa: Ks. Żyguliński zakupił obszar dworski koło Tarnowa i zapłacił po 460 K za mórg ziemi. Chcąc na majątku zrobić dobry interes, postanowił go rozparcelować. Ksiądz-„geschäftsman“ sprzedaje chłopom pole po 860 do 1000 K. Znać z tego, jak lichwiarz w czarnej sutannie jest chciwy zysku. Nie dość mu, że w mieście robi dobre interesy na swoich lokatorach-robotnikach, idzie na wieś i tam chce wyssać ostatnią kroplę krwi z biednego chłopa.

Kurenda biskupa Wałęgi skutkuje. Wikary w Wojniczu „postanowił wykorzenić wszystkich ludowców i socyalistów“ w swojej parafii. W niedzielę 20 b. m. młody ten duszpastuszek wołał podczas kazania: „Jest tu w Wojniczu człowiek, który sprowadza rozmaite pisma niechrześcijańskie, rozdaje je i czyta ludziom. Pisma te zatruwają ludziom serca i rzucają je na pastwę dyabłom“.

Przypominamy księdzu wikaremu, że lepiej byłoby, gdyby nauczał chłopów, by nie dali z siebie skóry zdzierać przy kupowaniu pola w Błoniach od wyzyskiwacza kolegi.

Wówczas dobry ksiądz wikary o wiele prędzej sobie zasłuży na niebo, niż tem, że będzie występował przeciwko szerzeniu oświaty między ludem.

Kartel cukrowy w Rzeszowie. Z Rzeszowa piszą nam: W czwartek 24 b. m. zawiązali tutejsi kupcy kartel w celu podrożenia cukru. Każdy z nich wystawił weksel na 1000 złr., zobowiązując się, że cukier będą sprzedawali po cenie 48 ct. za klg. t. j. o 8 ct. drożej, jak dotychczas! W razie złamania zobowiązania przez któregokolwiek, złożona kaucya przepada. Odpowiednia władza winna wkroczyć i nie dopuścić do tego, by spisek na kieszenie konsumentów przeprowadził swe zamiary.

Zbiór pieśni ludowych. Jako pierwszy krok przygotowawczy do projektowanej przez ministerstwo oświaty publikacyi ogólnego zbioru pieśni ludowych wszystkich austryackich narodowości, odbyła się w Wiedniu dnia 26 b. m., pod przewodnictwem ministra oświaty, oficyalna wstępna konferencya. Minister podziękował obecnym za udział i oświadczył, że zadanie przedewszystkiem polega na ułożeniu programu całej akcyi, rozdziału pracy, ustanowieniu komitetów autorskich w poszczególnych krajach. Dalej wyraził minister nadzieję, że miłość i zapał dla wspólnej sprawy usuną wszelkie narodowe waśnie i polecił wkońcu zgromadzeniu wybór komisyi dla każdego narodu i centralnej komisyi, kierującej całą pracą. Następnie wybrano komitet ściślejszy dla zredukowania instrukcyj, względnie dla ułożenia okólnika z pytaniami.

Sprawa Angelusa. W zakładzie zastawniczym Angelusa w dalszym ciągu odbywa się wykupywanie fantów pod kontrolą komisarza rządowego. Od dnia 25 października wykupiono około 5000 fantów, czyli przeciętnie po 140 dziennie.

Czasem zachodzą przykre niespodzianki, jak np. w ostatnich dniach, gdy jedna z pań przyszła po wykupno brylantowego przedmiotu. Przyniesione pudełko ze skarbca okazało się puste. Poszkodowana otrzyma z kaucyi zakładu wartość przedmiotu na podstawie rachunku jubilerskiego. Druga głośna z ostatnich dni sprawa dotyczy sreber.

Przy przyjmowaniu zastawu usunięto 12 noży srebrnych i 12 widelców srebrnych, a dopiero zważono resztę i tej reszty wagę wypisano na kartce zastawniczej.

W ten sposób właścicielka przy wykupywaniu protestować nie mogła, bo waga wydanego jej srebra zgadzała się z wagą, wypisaną na kartce.

ZAWIADOMIENIA

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „W małym domku“, sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera (ceny zniżone).

Czwartek: „Intratna posada“, komedya w 5 aktach Aleksandra Ostrowskiego (występ gościnny K. Kamińskiego.

Sobota: „Pan dyrektor“, komedya w 3 aktach Bissona i Carré (występ gościnny K. Kamińskiego).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane!“, krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala. O godz. 7 wieczorem: „Faust“, tragedya w 5 aktach Goetego (występ gościnny K. Kamińskiego).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Czwartek: Po raz pierwszy „Ofiara“, fragment w 3 aktach z 46 r. Wł. Orkana.

Sobota: „Pieśniarze“, sztuka w 3 aktach A. Marka.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: Docent Uniw. Jagiell. dr Władysław Heinrich: „Fizyka eteru“ (światło, magnetyzm, elektryczność). Z demonstracyami.

— **Wieczór literacko-artystyczny** odbędzie się dnia 2 grudnia w sali Saskiej, urządzony staraniem sekcyi czytelnianej krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza, z łaskawym współudziałem pp. Mrozowskiej i Sarneckiej, oraz pp. Reymonta, Rippera i Zelwerowicza. Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny.

— **„Wieczór mistrzów słowa i pieśni“** urządzają uczniowie VII. klasy gimnazyum św. Anny w piątek 2 grudnia b. r. w sali teatru ludowego przy ul. Krowederskiej. W skład programu wchodzą utwory: Mickiewicza. Krasińskiego („Książę Niezłomny“), Przybyszewskiego, Staffa, Chopina, Moniuszki i innych. Cały dochód przeznaczony na sprowadzenie do kraju zwłok Słowackiego. Ceny miejsc: loża 8 K, fotele do nr. 66 po 3 K, od 67—108 po 2 K, krzesła pierwszorzędne 1 K 60 h, drugorzędne po 80 i 60 h, wstęp na parter 30 h, balkon siedzący 60 h, balkon studencki 20 h. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Początek o godz. 6 wieczorem.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zawiadomił prezydent, że upłynął 6 letni okres funkcyj trybunału państwowego. Izba wybrać ma 12 członków trybunału, prezydent wzywa więc, aby co do kandydatów rychło się porozumiano, albowiem sprawę wyboru postawi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków nastąpiła w dalszym ciągu

dyskusya nad deklaracyą dra Körbera.

Poseł Wacław **Hruby** omawia stosunki Czechów na Śląsku i polemizuje z wywodami niemieckich mówców. Należy wątpić, czy ostatnia mowa prezydenta ministrów przyczyniła się do polepszenia sytuacyi, a szczególnie stosunków pomiędzy rządem a Czechami. Mówca nie wierzy, jakoby Niemcy chcieli rzeczywiście ugody, ich głosy za uzdrowieniem parlamentu są tylko nieszczerymi frazesami. Czesi tylko gwałtem zostali zmuszeni do prowadzenia obstrukcyi, jeżeli będą zmuszeni do dalszego prowadzenia obstrukcyi to wytrwają w walce i będą się bronić bronią, którą uznają za stosowną. Założenie słowiańskich klas równorzędnych było potrzebne; założenie ich było obowiązkiem rządu. Mówca kończy apelem do Niemców, aby powrócili do cywilizacyi.

Poseł dr **Menger** polemizuje z wywodami Hrubego, podnosząc, że nie wolno obstrukcyi czeskiej mierzyć tu godniejszą miarą, aniżeli obstrukcyi niemieckiej, gdyż Niemcy są do obstrukcyi zmuszeni. Jeżeli mówca poprzedni powiedział, że postępowanie Niemców sprowadza absolutyzm, to należy zaznaczyć, że jeżeli stosunki narodowościowe nadal tak się będą rozwijać, jak w ostatnich latach, to absolutyzm, chociażby ukryty, musi nastąpić. Jeżeli coraz silniej będzie występowała dążność już u kształcącej się młodzieży z całym naciskiem akcentować życie narodowe, to wyniknie z tego dla państwa konieczność ustanowienia języka pośredniczącego, którym może być tylko język niemiecki.

Poseł **Hortis** zaznacza, że Włosi trwają przy swem żądaniu założenia uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Przeniesienie uniwersytetu włoskiego do jakiegokolwiek innego miasta byłoby krzywdą krwawą, wyrządzoną Włochom. Apeluje do prezydenta ministrów, aby nie występował wrogo przeciw dążeniom pojedynczych narodów, lecz umożliwił regularną pracę w Izbie.

Poseł **Baxa** przemawiał po czesku, po nim mówił poseł **Ferjancic**, poczem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o 10 rano.

Wiedeń, 30 listopada. Jako ostatni przemawiał wczoraj w Izbie poseł **Ferjancic**, który oświadczył, iż ostatnia mowa dra Körbera była odwrotem na całej linii, celem usunięcia nieufności wśród Niemców. Mówca wątpi jednak, czy tą mową dr Körber przyczynił się do poparcia prac Izby. Poseł Ferjancic zwrócił się stanowczo przeciw założeniu włoskiego uniwersytetu w Tryeście, ponieważ to wzmocni tylko propagandę irredentystyczną. Jeżeli Tryest nie ma być wydany państwu sąsiedniemu, to nie wolno tam zakładać uniwersytetu włoskiego. (Żywe potakiwania u Słowieńców). Dalej żalił się mówca na upośledzenie Słowian południowych w krajach nadbrzeżnych i oświadczył, że naród słowieński musi żądać założenia uniwersytetu w Lublanie i nie może się zadowolnić rozporządzeniem w sprawie uznania egzaminów zagrzebskich. Wkońcu wyraził nadzieję, że dr Körber nie zaniedba także interesów południowych Słowian.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Petersburg, 29 listopada. Kuropatkin telegrafuje pod datą 27 bm.: Walki koło Tsinchenczeng trwały z małemi przerwami cały dzień, przerywano je zaś z powodu zawieji śnieżnej. Po naszej stronie było 11 żołnierzy zabitych a 6 rannych. Zabraliśmy przeszło 100 sztuk broni japońskiej z czego można wnosić, że straty japońskie były znaczne. Kapitan drugiej klasy Wankowski na czele 7 żołnierzy dotarł aż do japońskiej strażnicy i zabrał oficera japońskiego do niewoli. Pod domek, którego Japończycy używali za redutę, podłożono bombę, która po odejściu rosyjskiego oddziału eksplodowała. Także w miejscowości Nangansan koło pagórka Putiłowa przyszło do małych starć, przyczem po naszej stronie jeden żołnierz odniósł rany.

Petersburg, 30 listopada, Kuropatkin telegrafuje z d. 28: Walka koło Tsinczenczen zaczęła się dziś na nowo i zakończyła się o godz. 11 przed południem. Zajęci jesteśmy grzebaniem poległych Japończyków. Do południa ilość ich wynosiła 230. W ręce nasze dostało się wiele broni i amunicyi.

Dalszych sprawozdań o dniu dzisiejszym nie otrzymałem.

Generał Sacharow telegrafuje z d. 28: Po wczorajszym ataku na nasze pozycye koło Tsinczenczen po południu nieprzyjaciel rozpoczął odwrót. Nasze straże przednie puściły się za nim w po[illegible] [illegible]stały jednak przyjęte ogniem ka[illegible]m. Straże nasze zmusiły następnie niep[illegible]aciela do opuszczenia wsi, z której strzela[illegible]

Londyn, 30 listopada. Biuro Reutera donosi z Szenkinu pod datą 28 bm.: Z obozu rosyjskiego nadeszła wiadomość, że generał Rennenkampf został zaatakowany koło Dalina. Japończycy zostali po trzechdniowej walce odparci, walka jednakże jeszcze trwa. Japończycy ustawili swe działa oblężnicze na pozycyach.

Petersburg, 30 listopada. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Huanszan z d. 29 wieczór: O świcie Japończycy zaatakowali wojska generała Rennenkampfa, zostali jednakże z wielkiemi stratami odparci. Bateryа rosyjska nie dopuściła do obejścia rosyjskiego prawego skrzydła przez trzy japońskie kompanie. Rosyanie zdobyli wiele broni i pochowali 300 poległych Japończyków.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg, 30 listopada. Korespondent „Birżewych Wiedomosti“ donosi z Mukdenu, że chorąży kozacki Kost Liwczew, który powrócił z Portu Artura, dokąd był wysłany przez mukdeński sztab generalny, opowiada, że panuje tam bardzo dobre usposobienie. Wszyscy są przekonani, że Port Artura nigdy nie padnie, a Stössl mu osobiście powiedział: „Jestem przekonany, że port nie może być wzięty. Będziemy czekali na odsiecz“.

Rzym, 30 listopada. Z Tokio donoszą, że w atakach ostatnich dni Japończycy mieli zburzyć forty Erlunszan, Osterlun i Mayo-Kobie Jamadie, ale zostali odparci przy fortach Sunsuszan i Kikwan, i że ogółem utracili przytem prawie 7.000 ludzi.

Tokio, 30 listopada. Biuro Reutera donosi, że nocny atak na tak zwany „pagórek 205 metrów“ powiódł się Japończykom. Przypuszczają, że przez to dokonano już dziewięć dziesiątych pracy do zupełnego obsadzenia Portu Artura. Posiadając ten pagórek, **Japończycy panują nad przystanią.**

Konwencya angielsko-rosyjska w sprawie Hull.

Petersburg, 29 listopada. „Prawitelstwiennyj Wiestnik“ ogłasza angielsko rosyjską konwencyę w sprawie zajścia w Hull.

Wiedeń, 29 listopada. Jak donosi „N. W. Tagblatt“, ambasadorowie Anglii i Rosyi zjawili się wczoraj u hr. Gołuchowskiego, aby mu oficyalnie podać do wiadomości, że zamierzonem jest zaproszenie przedstawiciela Austro-Węgier w skład międzynarodowej komisyi dla załatwienia sporu angielsko-rosyjskiego o zajścia w Hull.

Waszyngton, 29 listopada. Angielski i rosyjski ambasador zjawili się dzisiaj w departamencie stanu, gdzie złożyli zaproszenie do wydelegowania wyższego oficera amerykańskiej marynarki na członka międzynarodowej komisyi dla załatwienia angielsko-rosyjskiego zatargu o zajścia w Hull.

Paryż, 30 listopada. Na wczorajszej radzie gabinetowej zawiadomił Delcassé o życzeniu Anglii i Rosyi, by rząd francuski zamianował francuskiego admirała do komisyi śledczej w sprawie rybaków z Hull. Rząd wyznaczył wiceadmirała Fournier. Komisya ta będzie obradowała w Paryżu w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych.

TELEGRAMY.

Deputacya studentów chorwackich.

Wiedeń, 30 listopada. Minister oświaty dr Hartel przyjął wczoraj deputacyę chorwackich studentów z Dalmacyi i Istryi, uczęszczających na uniwersytety w Wiedniu, Gracu, Pradze, Insbruku i Zagrzebiu. Deputacya podniosła niedostateczność rozporządzenia o egzaminach zagrzebskich i prosiła o rozszerzenie go, mianowicie, by uznano w Przedlitawii wszystkie egzaminy, złożone na uniwersytecie zagrzebskim. Minister podniósł trudności tego, przyrzekł atoli zbadanie tej kwestyi.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń, 30 listopada. Jest już rzeczą niewątpliwą, że rokowania traktatowe z Niemcami zostały na razie zerwane. Część referentów fachowych wyjechała wczoraj do Berlina, reszta z hr. Posadowskym dziś rano.

Opozycya na Węgrzech.

Debreczyn, 29 listopada. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie partyi liberalnej, które uchwaliło rezolucyę wyrażającą podziękowanie hr. Tiszy oraz całemu gabinetowi za zwalczenie obstrukcyi. Uchwalono również zaufanie dla gabinetu i zapewniono gabinet o dalszem poparciu.

Demonstracye studentów węgierskich.

Budapeszt, 29 listopada. Słuchacze weterynaryi oświadczyli solidarność ze słuchaczami uniwersytetu i prosili rektora, aby do czwartku zawiesił wykłady, oraz aby im pozwolił wziąć udział w zgromadzeniu słuchaczy uniwersytetu. Rektor do tej prośby przychylił się.

Budapeszt, 30 listopada. Rektor zarządził wczoraj otwarcie bram uniwersytetu. Wszędzie panuje spokój. Dziś rozpoczynają się na nowo wykłady.

Parlament niemiecki.

Berlin, 30 listopada. Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu Rzeszy. Prezydent Izby hr. Ballestrem wskazał na ważne przedłożenia rządowe, między temi na budżet, projekt o dwuletniej służbie wojskowej, ustanowienie kontyngentu wojskowego, oraz traktaty handlowe.

Berlin, 30 listopada. „Konwent seniorów“ sejmu Rzeszy przyjął propozycyę hr. Ballestrema, by budżet, przedłożenie o czynnej sile wojskowej w czasie pokoju i o dwuletniej służbie wojskowej załatwić we wspólnej dyskusyi. Hr. Ballestrem podał do wiadomości, że kanclerz Rzeszy zapewnił go, że o ile na to przyzwoli rada związkowa, w każdym razie traktaty handlowe przedłoży parlamentowi w pierwszej połowie grudnia, bez względu na to, czy traktat z Austro-Węgrami przyjdzie do skutku, czy nie. Kwestya tego traktatu będzie załatwioną w najbliższych trzech dniach.

Po obradach ziemstw rosyjskich.

Berlin, 30 listopada. „Local Anzeiger“ (źródło bardzo niepewne *red. „Nap.“*) donosi: Jak słychać car przyjął protokół ziemstw przychylnie (?). Napotkały one natomiast na opór synodu. Car kazał zbadać sprawozdanie radzie państwa, sam zgadzać się ma na następujące punkty: wolność prasy, wolność wyznań, utworzenie „Izb przygotowawczych wyborczych“, niezawisłość sędziów. Tylko co do kontroli budżetu zachowuje się car odpornie.

Parlament francuski.

Paryż, 30 listopada. Izba deputowanych obradowała wczoraj dalej nad ustawą podatkową. Gdy dep. Brun, krytykując ustawę, zawołał, że także minister skarbu jest jej przeciwny, odrzekł minister Rouvier: Jeżeli Izba uzna ustawę za nieodpowiednią, z pewnością nie będę się starał dłużej zatrzymać ciężar, który i tak jest dla mnie za wielkim. (Wielkie poruszenie).

Paryż, 30 listopada. Komisya Izby dla sprawy rozdziału kościoła od państwa zebrała się wczoraj ponownie. Członek większości Deville oświadczył, że podejmuje na nowo odrzucony onegdaj projekt rządowy. Mniejszość zaprotestowała przeciw podnoszeniu sprawy już odrzuconej, oświadczyła, że składa mandaty do komisyi i opuściła salę. Pozostała większość uchwaliła dwa pierwsze paragrafy przedłożenia rządowego.

Międzynarodowe sądy rozjemcze.

Paryż, 29 listopada. Na bankiecie, urządzonym na cześć skandynawskich członków międzynarodowej parlamentarnej komisyi sądu rozjemczego, wygłoszono liczne mowy za ogólnem zaprowadzeniem sądów rozjemczych. Odczytano wśród żywych oklasków list członka konferencyi pokojowej w Hadze Bourgeois'a, który sądzi, że sądy rozjemcze nabiorą w przyszłości wielkiego znaczenia. Konwencya pomiędzy Anglią a Rosyą z powodu zajść w Hull jest wielkim tryumfem cywilizacyi i idei pokojowej. Następnie przemawiał także prezydent ministrów Combes, wielbiąc ideę pokojową.

Rosyanie w Afganistanie.

Londyn, 30 listopada. Biuro Reutera donosi z Kabulu pod datą 23 października, że gubernator tamtejszy zawiadomił emira Afganistanu, iż nowa armia rosyjska przybyła do Hisarkwangar. Gubernator Saisabadu donosi również o znacznem wzmocnieniu wojsk rosyjskich. Gubernator z Heratu donosi o niezwykłej czynności wojskowej rosyjskiej i zażądał 20.000 posiłków, na co emir się zgodził i upoważnił gubernatora Saisabadu, by wstrzymał każde ewentualne naruszenie granicy ze strony rosyjskiej. Komendant Saisabadu otrzymał rozkaz obwarowania miasta. Podobne rozkazy otrzymali także inni gubernatorowie. Dwaj bracia emira objeżdżają obecnie Afganistan.

Eksplozya.

Portsmouth, 29 listopada. Podczas ćwiczenia w wyławianiu min zniszczyła eksplozya dwie małe łodzie. Dwaj żołnierze zabici, dwaj ciężko ranni.

SKŁADKI.

Zamiast wieńca na trumnę tow. dra Hollandera złożył dr Mütz na rzecz tarnowskiego komitetu partyjnego 5 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych odbywają się co piątek odczyty staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Zarząd zwraca przeto uwagę członkom, że należy dokładnie czytywać zawiadomienia Uniwersytetu ludowego, które są ogłaszane w „Naprzodzie“ w dzień odczytu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

SPRZEDAŻ

wyrobów

największej w Monarchii fabryki obuwia

przez firmę



Alfred Fränkel Spółka komandytowa

Rynek główny l. 47, Linia A-B
i ul. Grodzka l. 34 w Krakowie.

100 własnych sklepów **1000 robotników i urzędników**

Wyrób tygodniowy 15.000 par!

Następujące gatunki poleca firma jako dowód swej zasobności:

Męskie buty skórzane z cholewami bardzo mocne i trwałe	złr. 6·50
Okazya 500 par butów męskich sukiennych do połowy cholew obłożone skórą **bardzo ciepłe** tylko	„ 5·—
Buty z cholewkami dla chłopców od	„ 1·90
Amerykańskie buciki męskie do sznurowania w najlepszym gat. (American Style)	„ 6·75
Buciki męskie do sznurowania bardzo trwałe	„ 3·25
„ „ gładkie lub okładane mocne i trwałe	„ 2·90
„ „ sukienne gładkie lub okładane ze skórą bardzo ciepłe	„ 3·75
Damskie buciki skórzane na gumach bardzo trwałe do codziennego użytku	„ 2·60
„ „ „ do zapinania eleganckie fasony i trwałe	„ 3·25
„ „ „ sznurowane z flanelą futrowane bardzo ciepłe	„ 3·25
„ „ „ sznurowane sukienne z okładami skórkowymi b. ciepłe	„ 2·75
„ lakierki salonowe i do tańca na wysokich i niskich obcasach	„ 1·60

Znakomita forma! **Niepospolita trwałość!**

Prawdziwe buciki światowe Goodyear, uznane za najlepsze obecnie. — Zamówienia wysyła się odwrotnie za zaliczką.

ZASTĘPCA:
L. STEIGLER.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez **Tryest do Nowego Jorku i wszystkich** miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„AUSTRO AMERICANA“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904, l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

JENERALNĄ AJENCYĘ DLA GALICYI I BUKOWINY

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych ajencyi.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i tegoż ajenci **mają ozuwać nad tem,** żeby pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy** i otrzymali możliwie **najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz 7** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

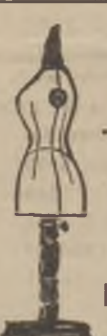
---

5 klg. cielęciny pośladkowej Kor. 4·80
5 klg. wołowiny „ 4·80
5 klg. gęsi „ 6·—
wysyła opłatnie 587
Czerny Treszka, export mięsa, Bojanów.

Bogato zaopatrzony magazyn
UBIORÓW MĘSKICH i dziecinnych 496
poleca w wielkim wyborze futra, paltoty, zarzutki, ulstry i t. d.
Kupnię i sprzedaję rzeczy używane
WOJCIECH SEJMA
Stolarska l. 6 (Kramy OO. Dominikanów).



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą
Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.



Biusty i Lalki

z woskową głową lub bez dla krawców męzkich, damskich i dziecięcych, jakoteż dla kuśnierzy po najtańszych cenach u wyrabiającego. 588
Ig. Löffler, Wien XIV/2, Gelberlg. 23.
Illustr. cenniki darmo i opłatnie.

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej
i za grawirowanie tychże nic nie liczy
S. Żołdani, jubiler, Kraków
ulica Mikołajska L. 28. 468

Nakładem „Przemysłowca“ wychodzą ilustrowane szkice popularne
EDMUNDA LIBAŃSKIEGO
p. t.

Ze świata postępu techniki i przemysłu.

Wyszedł:
TOMIK I. **Z postępów techniki wojennej.** (Olbrzymy i karły. — Rozwój marynarki. — Pancerz i działo. — Na pokładzie torpedowca. — Genialny pocisk Witeheada.— Statki podwodne — W głębi oceanu. — Podmorska łódź przyszłości. (rycin 24).
Cena 60 hal.

W dalszym ciągu wyjdą:
TOMIK 2. **Technika w boju o światło.**
Cena 40 hal.
TOMIK 3. **Walka ze światem niewidzialnym**
Cena 40 hal.
Podbój atmosfery, Opanowanie ziemi i t. p.

Cena od arkusza druku 20 hal.

Każdy tomik 2—3 arkuszy druku.

Skład główny w „KSIĘGARNI NARODOWEJ“ Lwów, (Akademicka 8).

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane



Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla **parostatków** pospiesznych, oraz **bilety kolejowe** dla kolei północno-**amerykańskich** we wszystkich **kierunkach.**
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

GŁOS **Tygodnik społeczno-polityczny, literacki i naukowy,** 1) zamieszcza: artykuły w kwestyach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincyonalnych, korespondencye z kraju i zagranicy; 2) powieści, poezye, krytyki literackie i artystyczne; 3) artykuły naukowe z różnych działów wiedzy.

Jako **bezpłatny dodatek** otrzymują prenumeratorzy dzieła:
W. Wundta. **Psychologia.** A. Bogdanow, **Krótki kurs Nauki Ekonomii.**

Za pół ceny dla prenumeratorów:

Encyklopedya Nauk Społecznych

(Ekonomia polityczna, Socyologia, Statystyka, Społeczna Hygiena, Psychologia i Pedagogika).

Dotąd wyszły zeszyty I—III. zawierające między innemi: **Administracya** p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Agraryusze** p. A. Warskiego, **Akademie** nauk społecznych i politycznych p. d-ra K. Krauza, **Akcyjne** Towarzystwa p. St. A. Kempnera, **Akcyza** p. K. Kossakowskiego, **Akordowa** płaca, p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Alkoholizm** p. d-ra Z. G. Daszyńską. **Altruizm** i **egoizm** p. J. Wł. Dawida. **Anarchizm** p. St. A. Kempnera, **Animizm** i **Antropologia** p. J. Radlińskiego, **Antropogeografia** p. W. Nałkowskiego- **Antysemityzm** p. K. Krauza, **Aptekarstwo** p. B. Jawornickiego i B. Gładycha etc. — IV. Zeszyt pod prasą.

Dla prenumeratorów „Głosu“ cena „Encyklopedyi“ rb. 8, z przesyłką rb. 10, płatne w 8 ratach kwartalnych po rb. 1·25.

Cena zwyczajna za całość dzieła 4 tomy 100 arkuszy — rb. 16, z przesyłką rb. 18, po wyjściu cena dzieła będzie podwójna.

Prenumerata „Głosu“: rocznie rb. 7·60 kop., kwartalnie rb. 1·90 kop., miesięcznie kop. 65; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2·25 kop.

Adres „Głosu“ i „Encyklopedyi“: **Warszawa, Wysoka Nr. 3** (róg Smolnej). — Na żądanie wysyła się **szczegółowy prospekt** franco.

Wydawnictwa „Głosu“ we wszystkich księgarniach.

H. Höffding, Zasady Etyki 35 kop. — *T. Ribot,* O wyobraźni twórczej 25 kop. *Gide i Belot,* Miłosierdzie, Sprawiedliwość i dobór naturalny, 15 kop. — *Ferrero,* Czynniki postępu moralnego, 15 kop. — *Münsterberg,* Nauka w stosunku do życia i sztuki, 15 kop. — *H. Cunow,* Chiny, rozwój społeczny i ekonomiczny, 10 kop. — *J. Sully,* Dusza dziecka (psychologia dziecka), 2 rb. — *J. Wł. Dawid,* Zasób umysłowy dziecka, 60 kop. — *F. Paulsen,* Kant i jego nauka, przekład polski uzupełniony wyjątkami z dzieł Kanta, 2 rb. — *Wojciech Kłos,* Powiastki ludowe, 10 kop.

Na przysyłkę 10 kop. od rubla.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów
JOZEFA WEKSLERA
w Krakowie, ulica Grodzka l. 71
poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.
Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221

PODUSZKĘ 5 funtów ważącą, nowem skubanem pierzem napełnioną, w nowym czerwonym wsypie dostarcza już
za 3 korony
Największy skład pierza
J. FRIEDMANA
przy ulicy Józefa l. 11.
utrzymujący w olbrzymim wyborze wszelkie gatunki pierza po najtańszych cenach.
Wysyłki uskutecznia się za
586 zaliczką odwrotną pocztą.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**
Munka oszczędzające, jędrne mydła
z „nosorożcem“ lub „kosą“
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**
Szymona Munka w Żywcu 570
(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Juliusz Maringer
JUBILER
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 8.
Skład towarów złotych, srebrnych i jubilerskich.
Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. Wykonuje obrączki ślubne na poczekaniu, grawirowanie gratis.
Wszystko **po najtańszych cenach.**

Dla **NIEDOKRWEWNYCH**



HYGEA PERLE

Telefon Nr. 308. Telefon Nr. 308

NATURALNE WINO CZERWONE
Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.
KRAKÓW - GRODZKA 48.